

Sojusz Orła z Tryzubem

MICHAŁ MOŃKO

Los i pamięć to nierozłączne dwa słowa nadające sens dziejom narodów i państw narodowych. Losy Polaków, Rusinów, Ukraińców i Litwinów od wieków są ze sobą splecione na dobre i na złe. A co z pamięcią tych narodów? Najgorzej jest z pamięcią o Ukrainie, o której Zygmunt Gloger pisał w 1903 roku: „Ukraina to każda ziemia na kraju, czyli na krańcu, u granicy, u kraju państwa położona”.

Generał Marko Bezruczko

Pamięć o „ziemi na (s)kraju” jest w opłakanym stanie. Weźmy choćby pamiętny rok 1920. Co wiemy o ukraińskim zrywie do wolności? Niewiele. Pamięć o złych Ukraińcach zastępuje dziś dobrą pamięć o ukraińskich bohaterach, którzy ramię w ramię z polskimi bohaterami bili się w 1920 roku z bolszewikami. Takim bohaterem był, przykładowo, generał Marko Bezruczko.

W kwietniu 1920 roku, po podpisaniu układu Piłsudski-Petlura, gen. Bezruczko został dowódcą 6. Siczowej Dywizji Strzeleckiej. Siódmego maja 1920, dowodzona przez gen. Bezruczkę dywizja defilowała z oddziałami polskimi w Kijowie. Podczas odwrotu z Kijowa, dywizja Bezruczki toczyła ciężkie walki z konnicą Budionnego, a potem broniła zamienionego w twierdzę Zamościa. Miasto odparło ataki bolszewików.

Po bitwach pod Komarowem i Hrubieszowem, zakończonych klęską armii konnej Budionnego, nastąpił odwrót wojsk bolszewickich. Dwunastego października 1920 zostało podpisane zawieszenie broni, obowiązujące od 18 października 1920. Tego dnia w specjalnym rozkazie, Józef Piłsudski pożegnał wojska Ukraińskiej Republiki Ludowej:

„Wspólnie przelana krew i braterskie mogiły położyły kamień węgielny wzajemnego porozumienia i pomyślności obu narodów. Obecnie, po dwóch latach ciężkich walk z barbarzyńskim najeźdźcą, żegnam wspaniałe wojska URL i stwierdzam, że w najcięższych chwilach wśród nierównych walk niosły one wysoko swój sztandar, na którym wypisano hasło: „Za Waszą i Naszą Wolność”.

Nadal bić bolszewików

Na zawieszenie broni nie godziła się Armia URL. Wojska te chciały dalej walczyć. W tej sytuacji, łamiąc warunki rozejmu, Polacy dostarczali Ukraińcom wojenne zaopatrzenie i przygotowywali ich do dalszej walki. W drugiej połowie października i w pierwszej dekadzie listopada Polacy przekazywali oddziałom ukraińskim broń, umundurowanie, żywność, środki transportu i pieniądze.

Ukraińcy otrzymali osiem samochodów pancernych, 20 dział, 150 karabinów maszynowych, 10 tysięcy karabinów zwykłych, 10 tysięcy płaszczy, 8700 par butów, 26 tysięcy par spodni i koszul, a także duże ilości żywności.

Z inicjatywy Józefa Piłsudskiego, a z rozkazu Walerego Sławka, powstał przy wojskach URL oddział polski w sile 1200 żołnierzy (2 bataliony piechoty, 2 szwadrony jazdy, bateria artylerii konnej (4 armaty) i oddział sztabowy). Byli to Polacy pochodzący z Ukrainy. W oddziale tym znalazł się wujek mojej żony, porucznik Józef Bay, który wcześniej zdobywał Kijów z 3. Armią gen. Władysława Sikorskiego.

Zmobilizowane wojska URL miały dotrzeć do Dniestru, co miało umożliwić Ukraińcom pobór dużej liczby rekrutów. Oddziały ukraińskie wspierała jazda dońskich Kozaków esauła Wadima Jakowa i oddziały rosyjskie gen. Pieriemykina.

Wojska ukraińskie, w sile 40 tysięcy, a także oddziały rosyjskie i kozackie w sile 10 tysięcy wyruszały bić się z bolszewikami bez szansy na powodzenie. Była to w istocie rozpaczliwa walka o honor. Uderzenie miało nastąpić 14 listopada. Ale o ukraińskim planie dowiedzieli się bolszewicy i uderzyli pierwsi 10 listopada.

Bolszewikom udało się powstrzymać ukraińskie natarcie. W tej sytuacji jednostki URL rozpoczęły ewakuację na stronę polską. Kampania ukraińska trwała 11 dni. Skończyła się 20 listopada. Generał Bezruczko walczył ze swoją dywizją do 21 listopada 1920 roku.

Ostatnia wyprawa

Nie była to ostatnia wyprawa Ukraińców na Kijów. Ostatnia wyprawa była przeprowadzona na przełomie 1920 i 1921 roku. Była to wyprawa ochotników ukraińskich z obozów internowania w Polsce. Chcieli oni wywołać na Ukrainie powstanie zbrojne. Dowódcą akcji był gen. Jurko Tjutjunnyk.

Czwartego stycznia 1921 polską granicę przekroczyły dwie grupy wojsk, wyposażone przez wojsko polskie: grupa podolska, licząca około 400 żołnierzy, i grupa wołyńska, około 800 żołnierzy. W grupie podolskiej był por. Józef Bay i kapitan Włodzimierz Jeremiejew, doński Kozak z oddziału esauła Jakowlewa.

Grupa podolska przeszła bojem przez Podole, doszła do Kijowszczyzny i przez Wołyń powróciła do Polski. Grupa wołyńska zajęła Korosteń, doszła do Kijowszczyzny, ale wracając do Polski, została otoczona przez konnicę bolszewicką i rozbita w bitwie pod Małymi Mińkami. Bolszewicy wzięli do niewoli 359 żołnierzy, których rozstrzelali.

Bitwa pod Małymi Mińkami była ostatnim aktem walki regularnych wojsk ukraińskich i kozackich z bolszewikami o niepodległość Ukrainy i Kozaczyzny.

Wracające z bolszewickiej Rosji do Polski wojska URL w liczbie ledwo 19 tysięcy żołnierzy kierowano do obozów internowania w środkowej i zachodniej Polsce, głównie do Łańcuta, Pikulic, Wadowic, Tucholi, Aleksandrowa Kujawskiego i Kalisza. Ukraińskim urzędnikom, członkom rządu ukraińskiego i dowództwu Armii URL rząd polski przydzielił mieszkania w Tarnowie i Częstochowie.

Opieka nad sojusznikami

Polska wycieńczona, głodna, bosa – dzieliła się czym mogła z Ukraińcami. Polskie władze rozwinęły w obozach działalność oświatową i kulturalną. Zakładano szkoły na różnym poziomie, organizowano różnego rodzaju kursy zawodowe, uczące Ukraińców prowadzenia działalności gospodarczej, działały chóry, grupy teatralne, stowarzyszenia sportowe.

W połowie 1921 roku Polacy założyli w Kaliszu gimnazjum ukraińskie, które funkcjonowało do lat trzydziestych. Likwidowano w ten sposób powszechny wśród Ukraińców analfabetyzm, uczono pisania i czytania po ukraińsku, a nawet nauczano wybranych języków obcych.

W tym samym czasie utworzono Ukraiński Wydział Uniwersytecki z siedzibą w Łańcutie, przeniesiony dwa miesiące później do Strzałkowa. Studiowało ponad 500 słuchaczy. W Kaliszu powołano szkołę oficerską dla Ukraińców. Umożliwiono Ukraińcom wydawanie własnych czasopism, mogli oni także prowadzić warsztaty rzemieślnicze.

Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej urządziło Stację Ukraińską dla 800 chorych, inwalidów, bezrobotnych, wymagających opieki. Dzieciom z rodzin ukraińskich kombatantów

zapewniano wyżywienie, naukę i zajęcia pozalekcyjne. Józef Piłsudski nakazywał, by zapewnić żołnierzom ukraińskim i ich rodzinom jak najlepsze warunki życia: „Obóz ma być ich schronieniem, domem”.

Przepraszam...

Ale żaden obóz nie był domem, bo nie mógł być domem dla Ukraińców. Marzyli o wolnej Ukrainie, bili się o Ukrainę. Piłsudski nie poszedł drugi raz na Kijów. Polska była wyniszczona przez siedem lat wojny i nie była w stanie dalej wojować z bolszewicką Rosją. Choroby, niedostatek, a nierzadko głód to była codzienność Polski.

Po podpisaniu w Rydze traktatu pokojowego, gdzie ustalono wschodnie granice Polski, a Polska zgodziła się na powołanie sowieckiej Ukrainy i sowieckiej Białorusi, Józef Piłsudski spotkał się w obozie internowanych nr 10 w Kaliszu z Ukraińcami. Powiedział im: „Ja was, panowie, przepraszam. Ja was bardzo przepraszam. Tak nie miało być”.